

Kronika Mierzejewska

Kilka pożółkłych ze starości kartek, kilka rysunków i teksty autorstwa Henryka Dwornika. Tak wygląda jedyny zachowany do dziś numer gazetki zatytułowanej „Kronika Mierzejewska”, wydanej 26 lipca 1939 roku.

Mierzejewo w roku 1939 było niewielką wsią, liczącą trochę ponad 300 mieszkańców, których los związany był praktycznie od zawsze z uprawą ziemi. Była to społeczność dość hermetyczna, posiadająca swoje zwyczaje i posługująca się trochę inną gwarą niż mieszkańcy pozostałych wsi gminy Krzemieniewo. Animatorem życia kulturalnego była szkoła. Sporo jednak inicjatywy wykazywali w tej dziedzinie również sami mieszkańcy, a wśród nich Henryk Dwornik (urodzony 25.04.1914). To właśnie on podjął się dzieła, które w warunkach tak niewielkich społeczności należało wtedy do rzeczy niezwykle rzadkich. Postanowił bowiem wydawać gazetkę, której głównym celem miało być integrowanie i informowanie mieszkańców Mierzejewa. Pierwszy numer „Kroniki Mierzejewskiej” nosi datę 26 lipca 1939 roku i liczy 10 stron. Wszystkie artykuły i rysunki, które się w nim znajdują, wyszły spod ręki Henryka Dwornika. Na jego zawartość składają się następujące teksty: artykuł wstępny – „Do Mierzejewian – współtwórców „Kroniki”, apel w celu uczczenia znanych mieszkańców – „Ku pamięci Tym, którzy pierwsi w „Kronice” miejsce otrzymują”, historia pewnej budowli powstałej w roku 1825 – „Pieńko”, opis rozwoju i funkcjonowania kolejki polnej – „Podzwonne Mierzejewskiej ma-



„Pieńko” w Mierzejewie przed 1930 rokiem

gistrafi buraczanej”, krótkie wspomnienie o dwóch zmarłych mieszkańcach wsi – „Dwie postaci z zagłęb”,

W artykule wstępnym pomysłodawca wydawania gazetki wyjaśnia motywy, jakie nim kierowały, pisząc, że: „Kronika ma być wiernym odbiciem całokształtu życia naszej wsi”. Wyraźnie też daje do zrozumienia, że jest to inicjatywa oddolna, a „Kronika” nie jest zależna od miejscowego dworu, władzy administracyjnej czy jakiegokolwiek organizacji społecznej bądź politycznej. Ma być ona organem dla „... prawdziwych Mierzejewian” i docierać do szerokiego kręgu odbiorców, również tych, którzy już w Mierzejewie nie mieszkają.

Henryk Dwornik zachęcał też w kolejnym artykule do uczczenia na-

lamach następnych numerów „Kroniki” osób zasłużonych dla Mierzejewa. Twierdził, że: „Pamięć zmarłych to namiastek nieśmiertelności”.

Szczególnie interesujące są w tej gazetce informacje na temat tzw. „Pieńka” i kolejki polnej. Dodatkowej wartości przydają im rysunki i plany, dzięki którym łatwo jest przywołać obrazy sprzed lat tych rzeczy, których już dziś nie ma, a które jeszcze nie tak dawno bardzo mocno wrosły w pejzaż tej miejscowości.

„Pieńko” to miejscowa nazwa dla budynku powstałego w Mierzejewie w latach 1825-1840 u wylotu wsi w kierunku Grabówca. Budowla ta, bardzo charakterystyczna dla tych rejonów Wielkopolski, wzniesiona została z kamienia i gliny i pokryta była strzechą. Mieszkały w niej rodziny zatrudnione w miejscowym majątku. Według przekazu nie potrafili jednak żyć ze sobą w zgodzie. Często dochodziło tam do kłótni, stąd określenie „Pieńko”. Budynek ten kilka razy padł pastwą pożarów. Pierwszy raz miało to miejsce zimą roku 1930. Wtedy jednak dzięki akcji gaśniczej strażaków z Krzemieniewa, Pawłowic oraz samych mierzejewian udało się go w części uratować. W dalszym ciągu mieszkali tam ludzie, a miejsce to zyskało dodatkowo nazwę „Syberia”. Ostatecznie „Pieńko” przestało istnieć po pożarze na początku roku 1939.

Kolejka polna w Mierzejewie istniała w latach 1904-1937. Jej powstanie związane było z rozwijaniem uprawy buraków cukrowych na tych terenach, a głównymi inwestorami byli kolejni dzierżawcy mierzejewskiego majątku, należącego do rodziny Żółtowskich z Czacza. Magistrała mierzejewska była częścią linii

transzytowej łączącej Wielką Łękę przez Oporowo, Oporówko i Kociugi z Pawłowicami. Na kolei tej obowiązywały przepisy porządkowe, obsługa wyposażona była w trąbki sygnałowe, a co kawałek wykonane były tzw. mijanki, dzięki czemu cały ruch odbywał się bezkonfliktowo. Na pewno kolejka ta przyczyniła się w pewnej mierze do rozwoju wsi, pozostawiając też w pamięci mieszkańców kilka nazw miejscowych używanych do dzisiaj.

W ostatnim, bardzo krótkim tekście wspomniani zostali zmarli w latach 1933-1935 pracownicy miejscowego majątku, panowie Perdon i Dudziak. Chwali się przy tym ich pracowitością i obowiązkowością, dając za przykład najmłodszemu pokoleniu mierzejewian.

Może się wydawać, że taka inicjatywa, jak wydawanie gazetki w tak małej społeczności jak Mierzejewo, to fakt niewart żadnego znaczenia. Trzeba jednak wziąć pod uwagę zupełnie inne realia, które wtedy obowiązywały: brak szerokiego dostępu do źródeł informacji i ciężka praca, która nie pozostawiała zbyt wiele czasu na odpoczynek. Był jednak zapał, który przekładał się na konkretne działania przyczyniające się do rozwoju lokalnej społeczności oraz jej świadomości przynależenia do tej konkretnej grupy społecznej.

Szkoda jednak, że wydawanie tej gazetki przerwane zostało przez wybuch II wojny światowej. Po jej zakończeniu do pomysłu już nie powrócono. Sam Henryk Dwornik tworzył jednak dalej, a jego prace rysunkowe i malarskie, choć mocno rozproszone, przetrwały do dzisiaj. Zmarł 2 maja 1993 roku i pochowany został na cmentarzu parafialnym w Drobinie.

ELŻBIETA I JERZY KOWNACCY
RYSUNEK AUTORSTWA
HENRYKA DWORNIKA

KSIADZ WOLIŃSKI PROBOSZCZ OPOROWSKI

26 czerwca 1838 roku w Kostrzynie w powiecie średzkim w ówczesnym Wielkim Księstwie Poznańskim urodził się Władysław Woliński. Jego rodzicami byli: Ignacy Woliński (nauczyciel przy Królewskim Zakładzie Guwernantek i Szkole Ludwiki w Poznaniu) oraz Józefa z Lewandowskich. 29 czerwca 1858 roku młody Woliński ukończył gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu i otrzymał świadectwo dojrzałości. Po maturze rozpoczął naukę w Seminarium Duchownym w Poznaniu, a święcenia kapłańskie otrzymał 24 czerwca 1862 roku. Po święceniach pracował jako wikariusz w Brodach. W latach 1864-1865 wyjechał do Płocka (zabór rosyjski), gdzie pełnił dwie funkcje: kapelana i osobistego sekretarza biskupa Popieła. 8 grudnia 1864 roku został aresztowany przez rosyjską policję i osadzony na warszawskim Pawiaku. 25 marca 1865 roku został zwolniony i wrócił do Poznania. Krótko potem, bo w roku 1867 został proboszczem parafii w Oporowie i funkcję tę pełnił do końca roku 1886. W latach 1887-1894 był proboszczem parafii św. Wojciecha w Poznaniu, a następnie, aż do roku 1914, pozostał proboszczem w Strzelnie. Władysław Woliński był osobistością wybitną i tragiczną. Prześladowany przez Rosjan, więziony przez władze pruskie w czasach kulturkampfu, zawsze jednak trwał przy wierze katolickiej i polskości. Był przez wiele lat dziekanem krobekim, poznańskim i kruszwickim. Należał również do Dyrekcji Poznańskiego Towarzystwa Pomocy Naukowej. Zmarł 6 czerwca 1914 roku w Strzelnie i tam też został pochowany.